

Rozświetliła mroki domostw i nie tylko (fragment)

Jest najprawdopodobniej rok 1852. Do apteki we Lwowie zajeżdża karczmarz, trzymając za pazuchą dwie butelki brzydkiego z wyglądu i cuchnącego oleju skalnego – jak wówczas nazywano ropę naftową. Całą nadzieję na zażegnanie biedy w swej rodzinie upatruje w zacnym aptekarzu, Ignacym Łukasiewiczu.

WYOBRAŹ sobie, jak ów karczmarz mówi: „Widziałem, że okoliczni chłopci gotują ten olej w kociołkach i otrzymują z niego smar do kół. Widziałem jeszcze, jak na pokrywkach kociołków i na ich brzegach zbiera się jakiś przezroczysty płyn! Może to gorzałka? Jeśli tak, to mojej rodzinie bieda nie zagrozi, bo okolica w ten olej bogata”. (...)

Jedni uważają tę relację za anegdotę, drudzy nie. Tak czy inaczej, aptekarz (...) metodą destylacji wyodrębnił z oleju łatwopalny płyn. Ocenił go jako ‘produkt wyborny do oświetlenia’ domostw i mieszkań. Pomyślał sobie: „Tym chłopom nie jest potrzebny alkohol, lecz ten właśnie płyn, by rozświetlił ich ciemne chaty”. Był to *pierwszy krok do zbudowania lampy naftowej z knotem*.

Mroki pomieszczeń mnóstwa domostw na wsi i salony okazałych budynków miejskich, a nawet zamków i ich korytarze nareszcie mogłoby rozświetlić intensywniejsze i jaśniejsze światło, niż to pochodzące z łuczywa lub świecy. Również ulice nie musiałyby przytłaczać przechodniów swoją szarością, gdyby lampy naftowe udało się z czasem tak dopracować, żeby roztaczały w miarę jasne światło. Taka perspektywa zapowiadała się niezwykle obiecująco. I jak pokazały następne lata – *lampy naftowe faktycznie trafiły niemal wszędzie, służąc za nowoczesne na tamte czasy źródło światła*. (...)

Ignacy Łukasiewicz (1822-1882) urodził się w zubożałej rodzinie szlacheckiej w okolicach Tarnowa w południowo-wschodniej Polsce. Praktykę aptekarską rozpoczął po ukończeniu gimnazjum, a potem kontynuował ją we Lwowie, gdy po studiach w Krakowie i Wiedniu zdobył tytuł magistra farmacji. To w lwowskiej aptece otrzymał z ropy naftowej destylat zwany naftą oświetleniową, tam też skonstruował lampę naftową (1853). Potem uruchomił *pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej* (1854) w Bóbrce pod Krosnem (...).

Kto był pierwszy: Łukasiewicz czy inni?

Artykuł „Pierwsza w świecie lampa naftowa” (The First Kerosene Lamp in the World), opublikowany w dziale „Kultura, nauka, media” (Culture, Science and Media) **na rządowym portalu „Polska”** – polska wersja językowa na stronie <http://www.poland.gov.pl/?document=1850> (...) wyraźnie informuje, że **lampa naftowa Łukasiewicza była pierwszą lampą tego typu na świecie**. Jednakże odmienny pogląd przedstawiają źródła angielskojęzyczne. Wskazują mianowicie, że już wcześniej inni ludzie w różnych zakątkach świata dokonali podobnego wynalazku. Poniżej zamieszczamy [dwa] przykłady zaczerpnięte z Internetu, które mają potwierdzać to założenie:

■ „Pierwszym muzułmańskim uczonym, fizykiem i chemikiem, o którym literatura wzmiankuje, że przeprowadził destylację ropy naftowej, był urodzony w Persji **Muhammad al-Razi**. Większość swego dorosłego życia (**końcówka IX wieku**) spędził, oddając się pracom badawczym w Bagdadzie. W swym dziele *Kitab al_azar* pisze o używaniu ‘naftówek’, a więc lamp naftowych do ogrzewania i oświetlenia. Stwierdza nawet, że urządzenia takie istniały w świecie muzułmańskim już **ponad 1000 lat wcześniej, zanim stały się znane na zachodzie**” (*Saudi Aramco World*, 1995, www.saudiaramcoworld.com/issue/199501/the.oil.weapons.htm).

■ „W roku **1650 Rumunia** stała się pierwszym europejskim miejscem komercyjnego pozyskiwania ropy naftowej na dużą skalę. (...) Ponad 200 lat później to właśnie w Rumunii, w Ploiești, powstała **pierwsza na świecie rafineria ropy**” (oficjalna strona United States Library of Congress www.loc.gov/rr/business/BERA/issue5/history.html).

Późniejsze **ulepszone lampy Łukasiewicza**, dające więcej światła, po raz pierwszy użyto 31 lipca 1853 roku do oświetlenia sali operacyjnej lwowskiego szpitala, dzięki czemu wykonano nocą pilny zabieg chirurgiczny. Jednakże powszechnie lampy naftowe zaczęto stosować do oświetlania wnętrz i ulic w latach 1860-1865. (...) Największą popularnością cieszyły się lampy stojące z podstawą metalową, fajansową lub porcelanową oraz ze szklanym kloszem. (...) W

drugiej połowie XIX wieku owe „naftówki” stanowiły w wielu krajach „najpopularniejszy i tani sposób oświetlania wnętrz mieszkalnych” – powiedziano w *Encyklopedii odkryć i wynalazków*. (...)

Trzeba jednak dodać, że dość **powszechnie stosowano też naftowe lampy gazowe**, a więc takie, w których niepalna siateczka świeciła na biało dzięki temu, że z wylotu dyszy (w pobliżu siateczki) wydobywał się gaz powstały z nafty wlewanej do zbiornika służącego zarazem za podstawę lampy. Gaz ten uzyskiwano poprzez zatłaczanie pompką ręczną powietrza do zbiornika, co sprzyjało parowaniu nafty czy też „przekształcaniu” jej pod wpływem wysokiego ciśnienia wewnętrznego w opar gazowy.

Światło lampy niewidocznej gołym okiem

Lampa naftowa Łukasiewicza, jak również każda inna lampa wynaleziona czy udoskonalona później, dostarcza jakże potrzebnego nam do funkcjonowania światła literalnego – widzialnego. Człowiek najwyraźniej zdołał „uchwycić” światło (lub raczej jego cząstkę) i je „ujarzmzić”, aby było na jego „usługach”. Jeśli się bowiem głębiej zastanowić nad tym, skąd się wzięło światło – jest przecież obecne nawet w odległym kosmosie – to nasuwa się oczywisty wniosek: Światło musi mieć gdzieś swoje źródło.

(...) nie mamy dokładnej orientacji, czym naprawdę jest światło, jaka jest jego istota. Światło w przedstawionym tu ujęciu jest jakby elastyczne, ugina się, można się nim poniekąd przyodziać niczym tkaniną, cały czas istnieje, początek miało bardzo dawno temu (...). Odczuwamy oddziaływanie światła, chociaż nie zawsze jest widoczne gołym okiem. Co prawda widzimy dzień i noc, rozróżniamy ciemność i światłość w ujęciu typowo fizycznym, lecz rzeczywistej istoty światła nie potrafimy ogarnąć (...).

Nietrudno wywnioskować, że chodzi o lampę, (...) która przekazuje nam gęstą wiązkę „promieni” w postaci wartości ponadczasowych, streszczających się w kilku praktycznych normach społeczno-obyczajowo-moralnych (...). To te normy w sposób oczywisty regulują zachowania ludzkie, i to niezależnie od kręgu kulturowego, na przykład w sensie moralnym nie pozwalają zabijać, gwałcić, a nakazują szanować i miłować. Mówiąc symbolicznie, oddzielają światło od ciemności – uczynki godne pochwały od niegodziwych. (...)

[Więcej: <http://redkor.pl/zamowienie/>]

[Szczepan Kosiakowski]

Strona główna: www.Redkor.pl